

19 grudnia 2017. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

Sdz 13,2-7.24-25a

Sdz 13,2-7.24-25a

W Sorea, w pokoleniu Dana, żył pewien mąż imieniem Manoach. Żona jego była nieplodna i nie rodziła. Anioł Pana ukazał się owej kobiecie mówiąc jej: Otoś teraz nieplodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i porodzisz syna. Lecz odtąd strzeż się: nie pij wina ani sycery i nie jedz nic nieczystego. Oto poczniesz i porodzisz syna, a brzytwa nie dotknie jego głowy, gdyż chłopiec ten będzie Bożym nazirejczykiem od chwili urodzenia. On to zacznie wybawiać Izraela z rąk filistyńskich. Poszła więc kobieta do swego męża i tak rzekła do niego: Przyszedł do mnie mąż Boży, którego oblicze było jakby obliczem Anioła Bożego - pełne dostojenstwa. Rzekł do mnie: Oto poczniesz i porodzisz syna, lecz odtąd nie pij wina ani sycery, ani nie jedz nic nieczystego, bo chłopiec ten będzie Bożym nazirejczykiem od chwili urodzenia aż do swojej śmierci. Porodziła więc owa kobieta syna i nazwała go imieniem Samson. Chłopiec rósł, a Pan mu błogosławił. Duch Pana zaś począł na niego oddziaływać.

Ps 71,3-6.16-17

REFREN: Będę opiewał chwałę Twoją, Boże

Bądź dla mnie skałą schronienia
i zamkiem warownym, aby mnie ocalić.
Bo Ty jesteś moją opoką i twierdzą,
Boże mój, wyrwij mnie z rąk niegodziwca.

Bo Ty, mój Boże, jesteś moją nadzieją,
Panie, Tobie ufam od lat młodości.
Ty byłeś moją podporą od dnia narodzin,
od łona matki moim opiekunem.

Opowiem o potędze Pana,
będę przypominał tylko Twoją sprawiedliwość.
Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości
i do tej chwili głoszę Twoje cuda.

Korzeniu Jessego, który stoisz jako sztandar narodów, przyjdź nas uwolnić,
racz dłużej nie zwlekać.

Łk 1,5-25

Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś byli już posunięci w latach. Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do

przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego: Nie bój się Zachariasz! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały. Na to rzekł Zachariasz do anioła: Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku. Odpowiedział mu anioł: Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie. Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i zrozumieli, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu. Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy. Tak uczynił mi Pan - mówiła - wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi.

Komentarz

Przyniesiona Zachariaszowi obietnica narodzin syna, późniejszego Jana Chrzciciela, rzuca ogromnie ważne światło na dziewicze poczęcie i narodzenie Syna Bożego. Zachariasz i Elżbieta byli małżeństwem starym i nieplodnym, i nie spodziewali się już dziecka. Teraz Zachariasz dowiaduje się, że nie tylko

narodzi im się syn, ale że będzie on szczególnym darem Bożym dla ludu. W słowach anioła rozpoznał on z pewnością mesjańskie proroctwo Malachiasza na temat poprzednika, który będzie przygotowywał drogę Mesjaszowi. Teraz Zachariasz dowiadyuje się, że właśnie jego syn będzie tym poprzednikiem Pana.

W dziejach Starego Testamentu już nieraz wielcy mężowie Boży rodzili się z bezpłodnych matek. Z bezpłodnej Sary urodził się sam dziedzic obietnicy, Izaak. Była to wielka próba dla wiary Abrahama, że Bóg wciąż mu obiecywał potomstwo liczne jak gwiazdy na niebie, a mijały lata i jego żona Sara wciąż była bezpłodna. Również Jakub, ojciec ludu wybranego, urodził się z bezpłodnej matki, Rebeki. Z bezpłodnej Racheli urodził się ukochany syn Jakuba, Józef, który uratował swój lud w czasach wielkiego głodu. Z bezpłodnej Anny urodził się wielki przywódca ludu Bożego, Samuel. Z bezpłodnej matki urodził się również mocarz Boży, Samson.

Zatem narodziny Jana Chrzciciela z bezpłodnej Elżbiety włączają się w bardzo charakterystyczny dla Starego Testamentu ciąg narodzin wielkich ludzi Bożych.

Przesłanie duchowe, zawarte w tej tradycji, jest ewidentne. Narodziny tych wielkich Bożych ludzi z bezpłodnych matek były znakiem od Boga, że chociaż z ludzi się oni narodzili, to przede wszystkim są darem samego Boga dla swego ludu. A przecież, choć cudownie, to jednak narodzili się oni w sposób naturalny, ze swoich ojców i matek. Dziewicze zaś narodziny Syna Bożego były cudem nieporównanie większym. Ale bo też Syn Boży jest dla nas Darem nad darami. Otrzymaliśmy Go od Ojca Przedwiecznego jako naszego Zbawiciela, tylko w Nim możemy dostąpić zbawienia.

Warto jeszcze dodać, że Ewangelista Łukasz kontrastuje niedowiarstwo Zachariasza z wiarą Maryi. Do czasu narodzin syna Zachariasz miał pozostać niemy – i symbolizować w ten sposób postawę ludu Bożego, którego część miała się przebudzić dopiero dzięki nawoływaniu Jana Chrzciciela.

Z kolei wiara Maryi, wyrażona w jej odpowiedzi: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”, symbolizuje tych wszystkich, którzy na dar Zbawiciela odpowiadają posłuszeństwem. W pełni podobni do Maryi w jej oddaniu Bogu będziemy dopiero w życiu wiecznym.

o. prof. Jacek Salij OP